

08.04.2020r. Misie

Dzień dobry, dzisiaj trochę o tym, co na wielkanocnym stole. Przeczytajcie dzieciom wiersz pokazując jednocześnie ilustracje. Zwróćcie uwagę na istotne elementy symboliczno-dekoracyjne związane z Wielkanocą.

Na wielkanocnym stole

Stoją na stole baby lukrowane,
a między nimi stoi baranek.
Pobekuje cicho, stuka kopytkami,
bo chciałby dosięgnąć miski z pisankami.
Ale dwa kurczaki tej miski pilnują,
na baranka oba groźnie popiskują.
Więc mały baranek w inną stronę zmierza,
kilka listków rzeżuchy uskubał z talerza.

Katarzyna Kuzior-Wierzbowska

Źródło: K. Kuzior-Wierzbowska, „Na wielkanocnym stole” [w:] T. Dziurzyńska, H. Ratyńska, E. Stójowa, „Na słoneczne i deszczowe dni. Wiersze, opowiadania, teatrzyki”, WSiP, Warszawa 1998, s. 23

Ilustracje i karty pracy w osobnych folderach.

Można też zaprosić dziecko do wspólnej gry.

Zajaczki - gra matematyczna typu ściganka; Rodzic przygotowuje planszę do gry matematycznej: rysuje pola, zaznacza start, metę i zachęca do wzięcia udziału w grze „Zajaczki”. Każdy prowadzi jednego „zajaczka” na start. Rzucamy na zmianę kostką. Przeliczamy oczka i przesuwamy go o stosowną liczbę pól. Rodzic zwraca uwagę na wynik przeliczania, akcentuje liczbę. Wygrywa ta osoba, której „zajaczek” pierwszy dotrze do mety.

Materiały potrzebne do gry: duży karton, flamaster, dwa pionki - zajaczki, kostka

Najłatwiejsze ciasto - zabawa naśladowcza.

Rodzic opowiada, a dziecko ilustruje ruchem opowieść.

Zbliżają się Święta Wielkiej Nocy. Gospodyni zaczęła piec jedno z tradycyjnych ciast - babkę. Najpierw przygotowała sobie dużą misę (rysujemy palcem w powietrzu przed sobą koło). Potem wsypała do niej kilka garści mąki: 1, 2, 3 (wrzucamy mąkę). Rozgniotła w rękach masło i dołożyła do mąki (pocieramy pięścią

jednej ręki o otwartą dłoń drugiej). Wlała trochę mleka i wrzuciła sześć jaj. Rozbiła skorupki: jedną, drugą, trzecią, czwartą, piątą, szóstą (klaszczemy 6 razy). Pomieszała. Raz jedną ręką, raz drugą, raz jedną, raz drugą (zataczamy pięścią koło przed sobą). Skoro ciasto było wymieszane, gospodyni włożyła rodzynki (wiercimy wskazującym palcem jednej rączki o otwartej dłoni drugiej) i... wrzuciła skórkę pomarańczy: pach, pach. I pomieszała (mieszkamy). Następnie odstawiła, by wyrosło (przestawiamy coś ciężkiego)... Musiała trochę poczekać. Raz, dwa, trzy (3 razy kłaskamy)... już wyrosło. Gospodyni przełożyła ciasto do formy i włożyła do piekarnika (przekładamy). A po upieczeniu wyjęła wspaniałą, pachnącą świąteczną babkę. Ale pachnie. Czujecie... (wciągamy nosem powietrze, wydychamy ustami).